Rok I. Nr. 9.

TYGODNIK KOŚCIELNY.

PISMO DLA DUCHOWIEŃSTWA I POBOŻNYCH WIERNYCH

RELIGIJNO-NARODOWÉJ A NAUKOWEJ TREŚCI.

Kraków dnia 18go Stycznia 1849 roku.

Pismo to wychodzić będzie regularnie w każdy Czwartek — Przedpłata kwartalna wynosi Złp. 6.— Półroczna Złp. 12. — Roczna Złp. 24.— Prenumerować można w Księgarni J. Czecha w Krakowie i na wszystkich Pocztamtach C. K. Austryackich.

Wszystkie listy tyczące się dziennika, mają być nadsyłane franko *pod adressem Księgarni, lub Redakcyi Tygodnika w domu X. Kanonika Scypiona na ulicy Kanonnéj.*

Redaktor Odpowiedzialny Ks. M. Scypio.— W Drukarni Józefa Czecha.

DO ŁASKAWYCH CZYTELNIKÓW NASZYCH.

Radzibyśmy już czytelnikom naszym dotrzymali obietnicy, umieszczając artykuły historyczno kościelne i literackie; ale ważne wypadki w świecie, tyczące się kościoła, nakazują nam naprzód téj odpowiedzieć potrzebie. Ważniejsze są odezwy milionów wiernych, upominających się o wolność wiary i wychowania, ważniejsze są narady i przedstawienia Biskupów, ważniejsze okrzyki narodów całych, wraz z Duchowieństwem za Ojcem Stym dziś na wygnaniu; ważniejsze nadewszystko czyny i słowa tego świętego wyznawcy, ruch cały ogólny, żywy, od badań, uczących zapewne, ale do których, snadniéj przejść będzie można w chwilach niezbędnych pewnego zwolnienia w ruchu duchowym. Nadto pismo nasze od dwóch miesięcy się pojawiło, a ruch ten nowy i przyśpieszony w Europie od dziesięciu już się zaczął miesięcy; tak, iż nam wypadało, choć pokrótce, przypomnieć, co się w tych pierwszych miesiącach stało i dotknąć jeszcze tego wypadnie: bo nie tyle nam chodzi o różność i rozmaitość, jak o to, aby czytelnicy nasi, szczególniéj Duchowni, nie tylko wiedzieli, ale pod ręką mieli niektóre ważne pisma z upłynionego już roku. I tak umieściemy co rychléj, choć w streszczeniu Encyklikę Ojca S. do Chrześcian obrządków wschodnich, wraz z wiadomościami, jakie ta odezwa sprawiła wrażenie. Umieściemy także w dodatkach podanie Arcybiskupa i kapituł Gniezna i Poznania, (mało upowszechnione) co do szkód, jakie ta część kościoła polskiego poniosła od przejścia pod zarząd pruski. Równie zamieszczać będziemy sprawozdania, acz suchéj kommissyi wyznań Królestwa Polskiego, co do stanu kościoła w téj ważnéj części dawnéj Ojczyzny naszéj. Liczemy na wyrozumiałość czytelników naszych, prosiemy ich o wspieranie nas swojem współdziałaniem, a ponawiamy obietnicę dołożenia wszelkich starań, abyśmy przyjętemu zobowiązaniu zadosyć uczynili.

SWIĘTO-PIETRZE.

Irlandia, owa wsławiona część świata katolickiego, bogata przywiązaniem do wiary Stéj, i uczynkami z niéj płynącemi, ale uboga w brzęczącą mamonę, pierwsza uznaje potrzebę świętopietrza, z serca pełnego miłości wydaje hasło

do zajęcia się onem; odbił się rozgłos tego okrzyku za morze. Francyja zamożniejsza, której cechą zwinna czynność, uchyciła ten pomysł w porę i już go urzeczywistnia. Wysławiajmy opatrzność, że nam katolikom dozwala obecnie patrzeć na ten rozrzewniający widok budującego ubiegania się i współzawodnictwa w niesieniu pomocy Ojcu naszemu powszechnemu, uciśnionéj Głowie widzialnéj kościoła Sgo. Ofiarowany datek obfite błogosławieństwa składającym przyniesie. Irlandia postanowienia swego nieporzuci, owszem przywiedzie go śpiesznie do skutku. Z jaką zaś gorliwością sprawą tą zajmują się Biskupi i świeccy francuzi, jaka jedność i zgoda w działaniu ich panuje, jak Biskupi w dyeceziach, ich zarządowi powierzonych, miłością owieczek powodowani, hamują własną czynność i gorliwość pasterską, ustępując, że tak rzekę, świeckim katolikom pierwszeństwa, aby im zostawić pole zasługi, wystawia dokładnie artykuł następujący, z dzienników katolickich francuzkich wyjęty, który tu zamieszczamy.

Gdy wielka ilość katolików powzięła myśl ustanowienia *Swiętopietrza*, celem złożenia u stóp Ojca Swiętego pokornych składek od miłujących go synów; przeto ***Wyborczy komitet wolności religijnéj*** podał projekt utworzenia komissyi, którąby obmyśliła środki, jakiemi to dzieło chrześcijańskie uskutecznić można. Jednocześnie prosił komitet o radę Biskupów francuzkich. Wielu czcigodnych Pasterzy, pochwalając uczucia, które kierowały myślą komitetu, zapewniło go o swéj opiece i pomocy. Zbawienne to dzieło odbędzie się pod sterem Pana Montalemberta, który jest prezesem komitetu. Przytaczamy niektóre wyjątki z odpowiedzi, nadesłanych mu w téj mierze przez francuzkich Biskupów. ***Kardynał Bonald, Arcybiskup Lyoński***, między innemi tak się wyraża: „Nie powinienbyś Pan powątpiewać, że całą duszą pochwalę przedsięwzięcie, poczęte przez komitet, pod Pańskiem naczelnictwem zawiązany. Jeżeli utworzy się komissya, ze świeckich członków złożona, do zbierania podpisów, będę ją wspierał z wszelką usilnością. Moje serce Biskupie, moja wiara katolicka zobowiązuje mnie do tego.“ ***Kardynał, Arcybiskup z Bourges*** tak mówi: „Odebrałem list pański z 15 b. m., pisany do mnie w imieniu komitetu, któremu pan chlubnie przewodniczysz... Podzielam zamiary Pańskie, bo chęci nasze są wspólne; dla tego też nie omieszkam wspomagać ich całą moją powagą... racz mnie Pan zawiadamiać nieustannie o postępie sprawy, całe chrześcijaństwo obchodzącéj.“ ***Arcybiskup z Bordeaux***, w ten sposób pisze do Biskupów, należących do jego metropolii: „Otrzymałem od PP. Montalembert i Riancey uwiadomienie, które doszło zapewne rąk waszych Exc. Nieodzowną jest rzeczą, żeby całe grono pasterzy wspólnemi siłami popierało święte przedsięwzięcie tych Panów.“ ***Arcybiskup z Besançon:*** „Gotów jestem przystąpić do dzieła, tchnącego czystym duchem katolickim, o którym donosi mi list Pański z 15 b. m. i nie uchylam się od współdziałania w tak chwalebnych celach.“ ***Arcybiskup z Reims:*** „Z radością dowiaduję się, że wyborczy komitet wolności Religijnéj zajmuje się ziemskiemi potrzebami Ojca Swiętego. Dobre dzieci nie mogą opuścić ojca, który się poświęca dla ich zbawienia. Od niejakiego więc czasu, występując w charakterze Biskupa, zbierałem dary wiernych, dla Głowy kościoła ofiarowane; dzieła tego nie zaniecham i z méj strony wszelkich dołożę starań, żeby pośpieszyć Papieżowi z zasiłkiem, którego ma prawo od nas wymagać. Dziś posyłam Panu 2,000 franków i spodziewam się, że wkrótce odbierzesz Pan odemnie mniéj, lub więcéj znaczne posiłki. Summa, którą teraz do mego pisma załączam, pochodzi ze składek Arcybiskupa i katedralnego duchowieństwa w Reims.“ ***Biskup z Saint Brieuc:*** „Zanoszę modły do Przedwiecznego, żeby dozwolił jak najprędzéj urzeczywistnić szlachetną myśl Pańską, która znaj-

dzie oddźwięk i poparcie w sercach wszystkich prawowiernych. Co się dotycze mojéj dyecezyi, gotów jestem, skoro Pan zamiar swój publicznie ogłosisz, urządzić komissyą w Saint-Brieuc do przyjmowania ofiar.“ *Biskup z Bayeux:* „List Pański, zawiadamiający mnie o zamiarze utworzenia Świętopietrza, napełnił serce moje szczęściem i radością; bo odpowiada moim wewnętrznym życzeniom. Komitet, urządzony w Bayeux pod mojem przewodnictwem, będzie się chętnie porozumiewał w téj mierze z Paryzkim komitetem.“ *Biskup z Nevers:* „Nie wątpię, że wszyscy Pasterze pochwalą zamiar Pański; co do mnie zaś ofiaruję, jako pierwszy dar, 500 franków.“ *Biskup z Beauvais:* „Przystępuję skwapliwie do dzieła, które Pan urządzić zamyślasz... usiłowania moje połączę z pracą moich czcigodnych współtowarzyszy, żeby w dyecezyi, naszéj pieczy powierzonéj, zebrać ofiary, godne tego, któremu mają być przeznaczone.“ *Biskup z Angoulême:* „Odebrałem list, nadesłany mi przez Pana w imieniu komitetu wolności religijnéj. Podzielam pełnem sercem pobudki Pana i cele... chciéj pan wynurzyć komitetowi moje szczere podziękowania za powzięcie téj myśli religijnéj, i rachuj Pan na moją gorliwą pomoc.“ *Biskup z Montpellier:* „16 Listopada roku zeszłego, zawezwałem wiernych, w méj dyecezyi zamieszkałych, do złożenia darów na potrzeby Ojca Swiętego — to winno Pana przekonać, że w zupełności pochwalam Pańskie zamiary, i że w méj dyecezyi nie odmówię Panu czynnego współdziałania... Chociaż zaprowadziłem poprzednio już u siebie odrębną organizacyą, chętnie jednak przyjmę urządzenia paryzkiego komitetu, żeby wspólnym naszym usiłowaniom nadać harmonią, i jednolitą barwę. “*Biskup z Limoges:* „Pochwalam pobożną myśl komitetu wolności religijnéj, znanego z poświęceń swych dla dobra kościoła i świętéj Apostolskiej Stolicy... mam wiarę, że wszyscy wierni pośpieszą z pomocą naszemu czcigodnemu Ojcu i Arcypasterzowi, którego ciężkie nieszczęścia w sercu każdego katolika obudzą żywe współczucie.“ *Biskup z Carcassony:* „Na list Pański, pytający mnie o zdanie, co do projektu utworzenia Swięto-pietrza, odpowiadam, że nie tylko go znajduję godnym pochwały, ale proszę Pana nie wątpić, że go będę wspierał z całą usilnością.“ *Biskup z Châlons:* „Za prawdę: myśl pośpieszenia z pomocą Ojcu Swiętemu, godna jest wysokiéj cnoty chrześcijańskiéj, któréj Pan już nie jedne dałeś dowody. Mam silną wiarę, że katolicy nie odmówią współdziałania tak zaszczytnemu dziełu. Ja całem sercem wspierać je będę, na początek ofiaruję 1,000 franków.

RZYM.

Powszechne, bo całego świata, oburzenie na wichrzycieli rzymskich, obudziło przestraszonych pięścią i sztyletem, dobrze myślących w téj stolicy. Zrozumieli, choć z krótkiego, ale dokuczliwego doświadczenia, czem jest Rzym bez Papieża. Dzienniki też miejscowe zaczynają odważniéj przemawiać.

Costituzionale romano, ośmiela się już stawiać mężne czoło rzymskiéj anarchii; umieścił on w Nr. swym z 13 Grudnia oświadczenie Rządu rzymskiego, w odpowiedzi na postanowienie Jenerała Cavaignaca, oznajmione przez tegoż narodowemu zgromadzeniu. Nad oświadczeniem tém takie *Costituzionale* czyni uwagi: „Od chwili pojawienia się deklaracyi Panów Ministrów, Rzym rozłamał się na dwa obozy. W jednym stają zwolennicy ministeryalnego programu z 5 Czerwca r. b., który obwieszcza *radosną nadzieję* rychłego oddzielenia świeckiego rządu od duchownéj władzy Najwyższego Pasterza; w drugim gromadzą się wszyscy, którzy, przerażeni temi słowami, w przyszłości tylko nieszczęście i klęski przewidują. — My niepodzielamy radości i nadziei pierwszych, bo w naszych oczach spuścizna Sgo Piotra jest

nietykalna; bo silnie wierzemy, że głowa kościoła musi zatrzymać władzę świecką, od któréj zależy niepodległe sprawowanie rządu duchownego; bo wreszcie mamy przekonanie, że te dwie władze zespolone, są niezbędnie potrzebne całéj włoskiéj krainie do odzyskania narodowości i samoistnego bytu. Niemożemy również podzielać obawy drugich, gdyż w pośród rozburzenia namiętności Rzym dosyć jeszcze zachował zbiorowego rozumu, żeby zapewnić spokój obywateli.— Poganie wynaleźli zasadę: *Serce, przejęte dobremi chęciami, w pomyślności pochopne do obawy, lecz w pośród przeciwieństw nie traci nadziei.* My, jako katolicy, nie możemy upadać pod ciężarem zwątpienia, bo ufność naszą pokładamy w wiekuistéj opatrzności, któréj błagać zwykliśmy o pomoc i siłę do wytrwania. Nietroszczemy się więc, albowiem napisano jest: *Jota unum non praeteribit.*

Oświadczenie rządu, które podaliśmy, zgodne jest z duchem ministeryalnego programu; ten bowiem, w pośród ogólnych poklasków, objawił *radosną nadzieję* (są to słowa manifestu) *stanowczego i wieczystego rozdzielenia administracyi cywilnéj od duchownéj władzy Papieża.*

Moglibyśmy wiele w téj mierze odpowiedzieć, trzymając się nawet ściśle zasad naszéj konstytucyi; lecz angielski, a do tego protestancki, dziennik *Times*, wyręczył już nas i tym sposobem wyzwolił z wszelkiego kłopotu. Tutaj przytacza *Costitutionale* artykuł z *Times* pod dniem 11 Maja 1848 r. w którym ten dziennik dowodzi nader jasno, że zbrodnią jest targać się na godność Papieża, o ile panującego, połączoną od tylu wieków z władzą duchową, i że szaleńcy tylko mogą marzyć o utworzeniu w Rzymie rządu tymczasowego.

Artykuł ten z *Times Czas* w całości podał swym czytelnikom. Zresztą błądzi, kto myśli, że Włoscy wichrzyciele ograniczyliby się na odjęciu Papieżowi jego ziemskiéj potęgi. Chcą oni zmienić Arcykapłana w swego służebnika i powolne narzędzie, chcą jego władzy moralnéj użyć na nasycenie swoich namiętności i osobistych widoków. Pierwotnie wynosili pod obłoki Piusa IX, chcąc przekonać świat, że Stolica Apostolska jest z niemi w przymierzu. Późniéj wystąpili stanowczo przeciw Ojcu Smu, bo Naczelnik Chrześciaństwa nie uległ ich naleganiom, i wojny z Austryą nie uświęcił przez nadanie jéj piętna religijnego; walki, czysto ziemskiéj nie przetworzył w krucyatę. Dziś znowu usiłują zdradą i podstępem skłonić Papieża do powrotu, bo radziby pochwycić go w swoje sidła, radziby na swoje plany wojny i ustawodawczego zgromadzenia włożyć sankcyą Naczelnika Jezusa Chrystusa.

Po tem pierwszém wystąpieniu przeciw radykalnemu stronnictwu, z odwagą i wytrwaniem zbija *Costitutionale romano* pyszne roszczenia nieprzyjaciół władzy Papiezkiéj. Przytaczamy tu kilka ustępów z artykułu, zamieszczonego w tym dzienniku pod dniem 15 Grudnia: „Zapytujemy rządu, jakiem czołem śmiał on w urzędowéj swéj odpowiedzi na mowę Jenerała Cavaignac twierdzić, że wszyscy rozsądni i odważni obywatele Państwa Kościelnego pochwalili program ministeryalny z 5 Czerwca. Jeżeli rząd mniema rzeczywiście, że zdrowsza część naszej ludności podobnego jest zdania, musiemy mu oświadczyć otwarcie, że w grubym jest błędzie.— Ludność Państwa Kościelnego lęka się rozdzielenia władzy ziemskiéj i duchownéj, zespolonej dziś w Papieżu, bo nie chce utracić téj potęgi moralnej, która mimo szczupłego obrębu naszych posiadłości, wznosi nas nad wszystkie inne Mocarstwa. Lud rzymski, pełen rozumu i głębokiéj wiedzy, czuje to dobrze, że wielkość nasza przytwierdzona jest do duchownéj władzy Arcypasterza; ona to nadaje nam wybitne piętno, które nas odróżnia od wszystkich ludów ziemi, ona zapewnia nam wiekuistość naszego istnienia, z nią wreszcie związane drogie sercu naszemu podania, które

podnoszą nas dzisiaj wspomnieniem licznych cnót bohaterskich i rodzą nadzieję ujrzenia nowych wielkich czynów, nowych poświęceń, wzniosłych i szlachetnych. Lecz, gdyby nawet lud rzymski pragnął istotnie rozdzielenia dwoistéj władzy Papieża, czyliż mniema nasz rząd, że ten podział dałby się łatwo uskutecznić? Umysł, który się bawi tak bezzasadnem przypuszczeniem, jest niezawodnie odarty z loiki, i zdrowego sądu. Ministrowie wiedzą pewnie, że ogólnych teoryi niepodobna zastósować do świeckiej władzy Ojca Sgo; bo władza ta jest wyjątkową; od niej zawisł, nie tylko los jednéj dynastyi, lub narodu, ale świata całego i nie wspiera się ona na ludzkiej ustawie, lecz na prawie boskiem, którego nie można pogwałcić bez świętokradztwa. Wszyscy katolicy świata całego mogą powtórzyć słowa, wyrzeczone przez Montalemberta na Zgromadzeniu narodowem francuzkiem: „Domagamy się wolności religijnej; do tego zaś warunkiem *sine qua non* jest nieograniczona wolność Papieża. Nie jesteśmy wolnemi, jeżli Papież ulega przemocy, bo Ojciec Sty jest naszym Sędzią Najwyższym, żyjącem Uosobieniem prawa i wiary katolickiéj.“ Umieściwszy długi wyjątek z mowy P. Montalemberta, tak zakończa dziennik Rrzymski swoje rozumowanie: władza doczesna Papieża wyższą jest nad wszelką towarzyską umowę, a jako rękojmia katolickiéj idei stała się katolicką nienaruszalną własnością. Nie dość więc, żeby lud rzymski chciał ją wydrzeć Ojcu Smu, potrzeba na to przyzwolenia wszystkich katolickich narodów. Lecz zaklinamy rząd, żeby z większą szczerością tłumaczył przed światem życzenia i nadzieje ludu, który za śmiertelną poczytałby sobie zniewagę, gdyby go kto chciał pozbawić świetnego tytułu *Państwa Kościelnego*.

Przegląd Poznański umieścił w poszycie XII. r. z., z powodu odezwy Arcybiskupa Gniezuieńskiego i Poznańskiego do prześwietnych konsystorzy miejscowych, pełen wzniosłych pojęć i czystej wiary artykuł, z którym śpieszemy obeznać naszych czytelników.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wszyscy katolicy boleśnie dotknięci zostali w osobie Piusa IX. Swięty ten Papież, największy człowiek naszego czasu, apostół najwznioślejszych pojęć religijnych, w sferze wiecznych zasad, a prawdziwéj wolności, wolności z Bogiem i po Bogu, w sferze rzeczy doczesnych, został skrzywdzony, sponiewierany, przymuszony do ucieczki przez własne swoje dzieci, przez ludzi, których najgorętszą miłością ukochał. Tyle zaślepienia, tyle zapamiętałości zadziwia nawet w naszych nadzwyczajnych czasach. Możnaby zwątpić o ludzkości, gdybyśmy nie wiedzieli, że Pan Bóg pozwala na wielkie szkarady, zapewne dla tego, żeby wszystkich poczciwych ludzi o drogach swoich oświecić.

Nie boimy się niczego dla kościoła, nie litujemy się zbytecznie nad Papieżem, kościół przetrwał gorsze próby i wyszedł z nich nienaruszony. Jego to dola, uciski i poniżenia znosić.— Chrystus, w którego on ślady wstępuje, był biczowany, policzkowany, splwany i śmierć krzyżową wycierpiał. Czas prześladowania to dla kościoła, czas świadectwa i czas czystego wzniesienia.

Nie żałujemy nad miarę Papieża. Z samego początku, pośród zgiełku uniesień, skorośmy tylko zobaczyli, że czoło jego taką słodką jasnością, taką świętością promienieje, uczuliśmy, że go wybrał Pan Bóg do wielkich dzieł, i że go tak, jak wszystkich wybranych cierniowemi ścieżkami powiedzie. Nie boimy się, żeby upadł pod ciężarem, nie powątpiewamy o jego cierpliwości i wytrwałości. Że jesteśmy ludźmi, gdyby to było w naszéj mocy, odsunęlibyśmy od ust jego kielich goryczy, osuszylibyśmy źródło tych łez, które

teraz czyste oczy jego zalewają. Ale kiedy już Pan Bóg męczeństwo dopuścił, nie przeraża nas widok męczeństwa. Błogosławiony Pan niech będzie w swoich zamiarach, błogosławiony w wyznawcach swoich. Wszystkie te cierpienia, to siew przyszłości, to ofiara za zbawienie obłąkanego świata.

Wielcy Papieże dawniejsi, cięższe jeszcze przechodzili próby, za pogańskich czasów w epoce przyjścia ludów barbarzyńskich, w burzliwych wiekach średnich. Cierpieli i od Gibelinów i od Filipa pięknego, i od Karóla V., i od Napoleona; Rzym długie lata bywał osierocony z ich obecności; papieztwo przecież w poniewierkę nie poszło.

Powiedział ktoś publicznie, że pewnie teraz Pius IX. trapi się w swoim Ogrojcu powątpiewaniem, czy nie popełnił omyłki, kiedy z gorącej miłości szluzy nowościom politycznym otworzył. Niechaj sobie katolicy nie przyswajają tej myśli. Zapewne od pokus zwątpień wszelakich, od pokus smutnego zwracania się na przeszłość nie jest wolny i Ojciec Sty.; ale to tylko pokusy.— Pan Bóg nie opuszcza ludzi dobrych, korzących się w modlitwie i światłością prawdziwą serca ich napełnia. Pius IX. wie, że dobrze zrobił: albowiem, jakiekolwiek wypadki w czasie się wywiążą, jakiekolwiek nadużycia pod godłem wolności zobaczymy, wolność dla tego nie przestanie być prawdą i świętością. Wolność i braterstwo byle z Bogiem, z zasad Ewangelii płyną i nie przepadną tak, jak nie przepadnie Ewangelia. Pius IX. wzniosłe powołanie swoje zrozumiał, zerwał z pogańskim absolutyzmem: bo absolutyzm chciał nadużywać religii i dziś po wszystkich rewolucyach widzimy, ile było opatrznej opieki w tem histórycznem zdarzeniu. Z drugiej strony stawia niezłomny opór bezbożnej swawoli. Powtarzamy, cośmy już dawniej powiedzieli, Pius IX. ani na tej, ani na tamtej, ani na żadnej środkowej nie znajduje się drodze. On wskazuje inne czyściejsze czasy. Na owe czasy jeszcze nie świta, łuny, które często niebo zaczerwieniają, nie są zorzą swobody chrześcijańskiej. Ale ufajmy Bogu i spodziewajmy się. Rachuby ludzkie wszystkich omylą, nas obietnice Chrystusa nie zawiodą.

Rewolucya rzymska rozpoczęła się od zamordowania ministra Rossi. To jej daje krwawy, nieszlachetny charakter. Zwyciężyła na czas wszakże nie na długo. Zwycięztwa prawdziwej wolności są trwałe, swawola sama się wyczerpuje i zużywa.

Nie wiemy w tej chwili, gdzie Papież obróci swoje kroki; ale błogosławiona ziemia, która mu da przytułek, błogosławiony naród, który z uszanowaniem namiestnika Chrystusa przyjmie.— Pogańska polityka chce nawet osobą Papieża rozporządzać, rząd francuzki hałaśnie go zaprasza, bojąc się, by się Austryi w ręce nie dostał. Próżne obawy i próżne zabiegi, człowiek boży udaremni jedno, a drugie wskroś przejrzy. My bądźmy spokojni, przy łasce Pana Boga Pius IX zdoła najdostojniejszą godność zachować.

Montalembert, jak zawsze czysto religijnie natchniony mówca, radził Francyi, żeby znowu na całej chrześciańskiej wysokości tradycyi Karóla Wielkiego stanęła. Niezrozumiano go w izbie, ale go zrozumiała większość ludu francuzkiego, która z gorącem i bezinteresownem współczuciem dla Papieża zwraca swe oczy ku Włochom i wzywa jego przybycia, by pobłogosławił młodej rzeczypospolitej.

My Polacy, jako naród katolicki, mamy także obowiązki w tej trudnej dla wiary naszej i dla głowy kościoła okoliczności. Odzywajmy się głośno z wiernością naszą dla stolicy apostolskiej, módlmy się gorąco i tak postępujmy, żeby w nas wszyscy poznali wyznawców tej nauki, która nakazuje wierzyć, czekać z ufnością i niezachwianą wytrwałość do końca zachowywać.

Arcypasterz nam wydał następujące pismo okólne do prześwietnych Konsystorzy jeneralnych arcybiskupich w Poznaniu i Gnieźnie:

„Idąc, tak za popędem głęboko i boleśnie zranionego serca własnego, jako też oglądając się na przykład moich czcigodnych współbraci, a mianowicie pomnąc na okólne pismo Arcybiskupa paryzkiego, a którego żaden z prawych katolików bez uronienia smętnych łez odczytać nie będzie w stanie, polecam niniejszém Prześwietnemu Konsystorzowi uprzejmie, aby z okazyi bardzo smutnych, zkądinąd już mu zapewne wiadomych wypadków, zaszłych w końcu miesiąca przeszłego w Rzymie, bez straty czasu wezwał wszystkich kapłanów swojéj archidyecezyi na drodze ile być może najkrótszéj, iżby odtąd, aż dopókąd spokój i prawny porządek w stolicy świata katolickiego zupełnie przywróconym nie zostanie, przy każdéj mszy świętéj kolektę *pro Summo Pontifice* do innych właściwych modlitw mszalnych dodawali. — W każdą zaś niedzielę i święta uroczyste przy końcu kazania, lub nauki pasterskiéj wiernych Chrystusowych, na nabożeństwo zgromadzonych, wzywali i usilnie zobowiązywali, iżby Jego świątobliwość powszechnie uwielbianego i kochanego Ojca świętego, Papieża Piusa IX. przez gorące i korne modły codziennie opiece i miłosierdziu boskiemu polecali, i zarazem błagali Majestat Najwyższego, iżby czas ten doświadczenia kościoła Swojego, w jego głowie widzialnéj skrócić i obecny powszechny i wielki smutek na radośny tryumf kościoła świętego, jako i na zbawienny dla nas wszystkich pożytek, jak najprędzéj zamienić dobrotliwie raczył.“

„W Poznaniu w dzień uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszéj Maryi Panny, pośredniczki naszéj 1848.

Za odezwę tę wszyscy wierni wdzięczni księdzu Arcybiskupowi będą.

Pismo swoje tak zakończa Przegląd Poznański: Co się tyczy spraw religijnych, pozwalamy sobie przełożyć JKs. Arcybiskupowi życzenie, żeby zawczasu o zebraniu soboru prowincyonalnego z delegowanych od duchowieństwa swoich archidyecezyi pomyślić raczył. Zebranie podobne miałoby wiele ważnych kwestyi do rozpatrzenia. Ufni w dobrą wolę najwyższéj naszéj władzy duchownéj, wstrzymujemy się od wskazywania właściwéj drogi, oświadczamy tylko życzenie, żeby nasz Arcypasterz porozumiał się z Biskupami galicyjskiemi, by wspólnie, czemu rządy przeszkodzić nie mogą, do wielkiego kościelnego wziąść się dzieła.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ARTYKUŁ NADESŁANY.

Szanowny Redaktorze!

Mam zaszczyt przesłać w załączeniu artykulik z Poznania do łaskawego umieszczenia go w kolumnach Twojego Tygodnika, albowiem co się w ojczyznie dzieje, interessuje jéj synów.

Z głębokiem uszanowaniem

POZNAŃ. Podług bulli „de salute animarum“ z r. 1821 urządzającéj skład kapituł w Prusach, ma być w kapitułach Gnieznieńskiéj i Poznańskiéj trzech Prałatów i 14 Kanoników, ogółem więc 17 godności wyższych w kościele. Dzisiaj, a nawet już od dawna, brakuje pięciu kanoników w obydwóch Archidyecezyach, a z tąd dla braku trzeciéj części robotników w winnicy Pańskiéj, brak energii i sprężystego działania obok dobrej woli i najszczerszych chęci. Z kądto pochodzi? czy zbywa na ludziach? bynajmniej. Przyczyna leży w dotychczasowem opiekowaniu się rządu kościołem. Gdzie dwóch Panów rządzi, skutkiem ciągłe nieporozumienia i waśnie, a wnastępstwie upadek kościoła. Rząd zwyczajnie chciał kanoników, na którychby ze swego stanowiska się mógł spuścić, i rachować jak na Zawiszę, Arcy-biskup zaś, którymby kościół mógł zaufać, że będą obroną praw jego. Z tąd spory kilkoletnie, aż wszystko poszło ad acta, i ani rząd swego, ani Arcy-biskup swego nie dopiął. Teraz nareszcie większy ruch, większa działalność koło kapituł. Konstytucya, nadana krajowi przez Króla z dnia 5 Grudnia zabezpiecza kościołowi wszelką wolność.— Artykuły dotyczące brzmią:

Art. 12 Kościół ewangelicki i rzymsko-katolicki, jako też wszelkie inne towarzystwo religijne porządkuje i zawiaduje swojemi sprawami samoistnie i pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich zakładów, fundacyi i funduszów, tak naukowych, jakoteż kościelnych i na dobroczynne cele przeznaczonych.

Art. 13. Kommunikacya towarzystw religijnych z ich przełożonymi jest wolna.

Art. 14. Względnie patronatu kościelnego i warunków, pod jakiemi ma być tenże zniesiony, wyjdzie szczególne prawo.

Art. 15. Prawo przedstawiania, oboru i potwierdzania przy obsadzie posad kościelnych, państwu przynależne, znosi się.

Na mocy tego prawa chce JW. Arcybiskup jak najspieszniéj, jakem się z pewnego źródła dowiedział, obsadzić miejsca kanoników i wybrać ludzi zdatnych, a mianowicie.

Ks. Dziekana i proboszcza Stefanowicza z Ponieca.

Ks. Proboszcza Kaliskiego Lic: S. T. i byłego Dyrektora seminarium nauczycielskiego z Jaksic.

Ks. Prof. Janiszewskiego Lic: S. T, z Poznania do kapituły poznańskiéj, a do kapituły Gnieznieńskiéj:

Ks. Dziekana i proboszcza Lewandowskiego z Kostrzyna,

Ks. Proboszcza Borowicza, redaktora Szkółki niedzielnéj z Brodnicy.

Z powyższym wyborem nie tylko całe duchowieństwo się zgadza, ale nawet wierni świeccy chętnieby widzieli u steru rządu duchownego ludzi wytrawnych, zasłużonych, tak kościołowi, jak ojczyznie, którzy w różnych wydziałach zarządu kościelnego pracowawszy, wyrobili w sobie stosowny zapas nauki, i ustalili hart duszy, w teraźniejszych czasach niezbędnie potrzebny.

Nadto są wszyscy w sile wieku, jakiej wymaga ich powołanie. Nie sama bowiem zasługa prowadzi na godności, tylko zasługa, zdolność i siła wystarczają. Dla nich to są otwarte godności duchowne i urzędy, wymagające nie spoczynku, lecz nieograniczonego poświęcenia i bezustannéj pracy.

Korrespondent nasz z tegoż miasta przesyła nam następujące wiadomości. Wielkopolanin ma już do 1400 prenumeratów, spodziewamy się, że od Nowego roku liczba się ta podwoi. Sześć postulantek, pojechało do Nowicyatu Sióstr miłosierdzia w Paryżu. Kilka innych zajęło natychmiast ich miejsce, i zapewne około Wielkiejnocy nowy hufiec ruszy do Paryża. Potrzeba też u nas nowych pracownic. Otworzyliśmy dom sierot w Poznaniu pod dozorem Sióstr, a i na prowincyi zapewne nowe się pootwierają. Pani Szołdrska, która tak odważnie broniła zakładu swego w Wolsztynie przeciw codziennym napadom prześladowczéj biurokracyi pruskiéj, myśli, korzystając z wolności religijnéj, jaką konstytucya pruska przyznała, zakład swój rozszerzyć, na wzór córek S. Karola Boromeusza. Udają się one po dwie do parafii, i tam pod dozorem i opieką plebana miejscowego, poświęcają się całkiem posłudze ubogiego ludu. Jedna prowadzi szkółkę dziewcząt, druga dogląda i obsługuje chorych i ubogich. X. Arcybiskup myśli dać pani Szołdrskiéj na nowicyat duży klasztór nad Obrą. Myślemy tu także o założeniu małego Seminaryum i podniesieniu wielkiego, bo już ostatkami Xięży goniemy. Tym czasem radzibyśmy dostać z różnych części Polski i z Emigracyi Xięży i zakonników. Myślemy też o urządzeniu konferencyi duchownych dla Xięży, tak pracą obarczonych, iż o pokarmie wewnętrznym wśród zatrudnień ani pomyśleć mogą....

ROZMAITOŚCI.

Nowy Prezydent Rzpltéj francuzkiéj, mianował Ministrem *Wyznań i oświecenia publicznego* Deputowanego de Falloux, autora życia Ludwika XVI, i Sgo Piusa V. Mąż ten łączy głębokie przekonanie religijne, z wielkiem umiarkowaniem i uprzejmością charakteru. Wybór ten cieszy katolików. Stronnictwo monopoliczne Uniwersyteckie podpisuje do Rządu prośbę przeciwko niemu.

Biskup Marilley, Genewy i Lozanny w Szwajcaryi, trzymany przez siedem tygodni w wilgotnych lochach zamku Chillon, bez sądu, o który się upominał, wywieziony został do Divenne, pierwszéj parafii we Francyi. Tak postępuje radykalizm Szwajcarski w imie wolności. Jakiż rząd despotyczny mógłby więcéj przeciw sprawiedliwości zgrzeszyć? Dodać tu należy, że Biskup Luxemburgski, oraz Biskup z Anecy [w Sabaudyi] i Mogunckie zjednoczenie katolickie, protestowali przeciw gwałtom, na osobie Biskupa Marilley dokonanym, i przesłali temuż Prałatowi adres, w którym sławiąc jego cnoty, ubolewają nad prześladowaniem, jakiego niewinnie padł ofiarą.

Rząd Berneński rozpędza siostry miłosierdzia i inne zakonnice. Kiedy *Sonderbund* jął się broni, dzienniki radykalne zapowiadały, że czynił to w celach li politycznych, bo religija nie była najmniéj zagrożona, i pełno ludzi temu wierzyło. – Czy też aby dziś przejrzą?

Dziennik Bonoński *Jedność*, daje arcyważną wiadomość, iż Ojciec Sty zamierza niezadługo zwołać Sobor powszechny.

Do Numeru tego dołącza się Dodatek.

DODATEK DO Nr. 9. TYGODNIKA KOSCIELNEGO.

ODEZWA ZGROMADZONYCH W WURZBURGU NIEMIECKICH ARCYBISKUPÓW I BISKUPÓW DO SZANOWNEGO DUCHOWIEŃSTWA SWOICH DYECEZYJ.

Zgromadzeni w Würzburgu Arcybiskupi i Biskupi Niemiec, szanownemu Duchowieństwu swoich Dyecezyj pozdrowienie i pokój w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

Najwyższy, którego boskie wyroki we wszystkiem uwielbiamy i chwalemy, zesłał na nas czasy, pełne znaków i zjawisk, przypominających nam co chwila słowa Apostoła: „Trzeźwymi bądźcie, a czujcie; boć przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący, krąży, szukając, aby kogo pożarł: (I. Petr. 5, 8 i 9.)

Obecny ruch umysłów w dwóch rozwija się kierunkach. Jeden prowadzi do zbawienia, drugi na zatracenie. Po jednéj stronie widziemy zastęp wiernych, którzy ochoczo i odważnie zbierają się około krzyża; w Jezusie Chrystusie uznają Jednorodzonego Syna przedwiecznego Ojca, króla królów; w kościele czczą matkę i kierownika swego na drodze zbawienia; a w objawionéj od Boga prawdzie upatrują źródło wszelkiego błogosławieństwa i gwiazdę przewodniczkę pośród nocy tego żywota. To też zgłębi duszy dziękczyniemy Bogu, że liczba tych wiernych, których on sobie na czas ciężkiéj walki, oraz chwalebnych zwycięztw zachował, nie jest mała.

Z przeciwnéj strony widziemy ze łzami boleści szerzącą się i niczem nie pochamowaną pychę, która odrzuca wszelkie podanie, gardzi powagą kościoła i w szalonem ubóstwianiu siebie saméj traci ostatek uczuć religijnych, pojęcie o Bogu i wieczności. Widziemy, jak zatrważające niedowiarstwo, już nie przeciw pojedynczym prawdom chrześcijańskim, ale przeciw całemu chrześciaństwu zgubny swój oręż podnosi. Widziemy towarzyszące mu szkaradne zepsucie obyczajów, które, zacierając obraz i podobieństwo Boskie w człowieku, upadla ducha i czyni go niewolnikiem ciała. Widziemy, jak znika pomiędzy ludźmi prawda i prawość, a wzmaga się żądza i chciwość cudzéj własności. Widziemy, jak wydoskonalona sztuka ubierania złego w jedwabne słowa, i zdobienia fałszu pozorem sprawiedliwości, upowszechnia nowe nieszczęścia i nowe cierpienia.

A że to złe co dzień się wzmaga i jak powódź kraje zalewa, zgromadziliśmy się w mieście Sgo Kiliana, aby na wspólnych naradach roztrząsnąć, co w tym czasie wiernym, których dusze nam powierzone, jest pożyteczne; oraz jakim sposobem odwrócić od kościoła i ojczyzny to groźne niebezpieczeństwo, a zarazem jak środków, które nam teraźniejszość nastręcza, użyć na chwałę Boga i pomnożenie Jego królestwa na ziemi? O jakże miłoby nam było, najdrożsi bracia w Chrystusie! widzieć was wszystkich około siebie zgromadzonych, bo, jako podzielacie nasze starania i trudy, tak też radzibyśmy podzielali z wami pociechy, któreśmy z jedności, miłości, i wzajemnego zaufania, towarzyszącego naszym obradom czerpali. Gdy atoli, jak to sami poznajecie, podobne zgromadzenie Biskupów i kapłanów niedałoby się uskutecznić bez nadwerężenia wyższych i świętszych obowiązków; tém większy mamy powód zapewnić was, żeśmy wszystkich naszych współpracowników w duchu około siebie zgromadzonych widzieli, i że ta ufność, z jaką na wasze współdziałanie liczemy, wielce nas wzmacniała i utwierdzała. Szczególniéj czujemy potrzebę podzielić z wami otuchę, powziętą ze ścisłego połączenia się naszego i nią ożywieni odzywamy się do was; bądźcie dobréj myśli, kochani Bracia! i ufajcie w Panu; bo im cięższe on zsyła na nas próby, tem większéj udzieli pomocy, i jako nam, gdyśmy się w Jego imieniu zgromadzili, dał uczuć swoją przytomność, tak i wam

jéj nie odmówi, skoro w Jego imieniu działać, walczyć i cierpieć będziecie.

Przepełnione mając serce temi uczuciami, obracamy się najwprzód do was, Najmilsi! którzy jesteście naszymi doradcami, naszymi uczestnikami w obowiązkach naszego urzędu pasterskiego i prosimy was, trwajcie w wierności, z jakąście się dotąd około nas gromadzili i nieprzestajcie waszym rozsądkiem, waszem doświadczeniem i niestrudzoną gorliwością ulżywać ciężaru, włożonego na nas przez Pana, a który w dzisiejszym zamęcie towarzyskich stosunków tak trudny do dźwigania.

Z podobnem uczuciem zwracamy się następnie do was, kochani nauczyciele i piastunowie umiejętności! którzy na naszych Seminariach podsycacie ten ogień niebieski, co młodociane serca przyszłych kapłanów ma obznajmiać z świętością ich powołania, wzmacniać w nich wiarę, i żywić ten pobożny zapał, w którym sługa Chrystusa świat zwycięża i na królewskiéj drodze krzyża za swoim Panem i Mistrzem ochoczo postępuje. Spodziewamy się i mocno wierzymy, że nie tylko jako kapłani, ale także jako nauczyciele, będziecie się uważać za służebników kościoła i nie spuścicie nigdy z uwagi téj odpowiedzialności, która w sprawowaniu waszego urzędu nauczycielskiego, według praw Boskich i kościelnych ciąży na was przed biskupami i kościołem. Od was, od waszego wpływu i budującego przykładu zależy przekonać świat nietylko na waszych osobach, ale także i na tych, których do służby ołtarza sposobicie, że niezachwiana stałość w wierze kat: z wolnem badaniem i roztrząsaniem umiejętności może się łatwo pogodzić, i że właśnie z tego połączenia obojga (wiary i umiejętności) mądrość chrześciańska wypływa, która na niwie umysłowéj żadnéj walki się nie lęka.

Pełni tych uczuć zwracamy się i do was, drodzy dusz pasterze, którzy jesteście naszemi ustami, naszą ręką wpośród parafij, waszéj sumiennéj, a gorliwéj pieczy powierzonych. Okażcie się zawsze wiernymi szafarzami tajemnic Bożych (I. korynt 4, 1,) nadewszystko w odprawianiu bezkrwawej ofiary Jezusa Chrystusa, w téj najświętszéj czynności, do któréj człowiek, aczkolwiek grzesznik niegodny, przypuszczonym został, przy ołtarzu, gdzie przez codzienne pożywanie Ciała i Krwi Pańskiéj poświęcani bywacie na żywe Jego przybytki; boć tajemnice tę *niegodnie pożywane, śmierć i sąd przynoszą* (I. korynt 11, 27.) Bądźcie gorliwymi w spowiednicy, w usłudze chorych i cierpiących, ranną i spóźnioną dobą; boć tam jest dla was pole, cichego w prawdzie, ale najzbawienniejszego działania, pole zasiewu, którego owoce najpewniéj w wieczności dojrzewają. Opowiadajcie bez przerwy naukę zbawiciela; *nalegajcie w każdem miejscu i o każdej porze, karzcie, proście, napominajcie z cierpliwością i nauką* (II. Timot 4, 2.) Ogłaszajcie wielkie dzieła Boskie, zawarte dla zbawienia ludzkiego w dziwnie głębokiéj tajemnicy odkupienia, nie wytwornemi słowy, ale z mocą prawdy i głębokiego przekonania, w mowie pisma ś., w duchu ojców kościoła, idąc za przykładem Złotoustych, Augustynów, Bernardów i tylu innych wzorów chrześciańskiéj wymowy; pamiętajcie przy tém na przepisy Soboru Tryd. (Sess V. c. 2 de refor:), abyście we wszystkie dni niedzielne i świąteczne nie zaniedbywali dostarczać waszym parafianom pokarmu duchownego. Wasza gorliwość w nauczaniu niechaj się nie ogranicza na dorosłych, ale zwróćcie ją osobliwie na dzieci, o których Zbawiciel powiedział: *dopuście dziatkom iść do do mnie, a nie zakazujcie im* (Marek 10, 14,); bo ich czyste serca są najstósowniejszą rolą dla słowa Bożego; najgwałtowniejsze burze nie potrafią wykorzenić ziarna, rzuconego w swoim czasie i z należytą troskliwością w tę płodną ziemię. I zaprawdę! nie mielibyśmy powodu uskarżać się tyle na zgorszenie obecne, gdyby rządy świeckie nie odjęły bezprawnie kościołowi wolności nauczania,

przydajmy w pokorze, gdybyśmy byli wszyscy oparli się mężnie temu nadużyciu. Przytem, mili Bracia! miejcie ciągłą baczność na poszepty i kłamstwa, któremi zły duch czasu zbawieniu waszych owieczek zagraża i stawcie im dzielny opór. Zagrzewajcie do życia chrześciańskiego obojętnych i zwątpiałych, starajcie się o rozniecenie miłości prawdy i cnoty, bądźto zakładając towarzystwa, w celu czytania i upowszechnienia dzieł zbawiennych; bądźteż zaprowadzając pobożne Bractwa, bądź wreszcie urządzając Missye, osobliwie w takich okolicach, gdzie się okaże szczególna potrzeba obudzenia ducha pokuty, albo gdzie wielka odległość utrudza korzystanie z pasterskiéj pomocy! Wszystko to czyńcie według potrzeb miejscowych; jednak nie bez wiedzy i zezwolenia naszego. Bo to jest wola Boża, żebyśmy w czynieniu dobrze nigdy nie ustawali.

Nareszcie zwracamy się i do was, bracia i siostry, Zakonnicy i Zakonnice! którzy, wyrzekłszy się świata w cichéj ustroni, poświęcacie życie wasze miłości bliźniego, albo bogobojnym ćwiczeniom. Coście raz z własnéj woli Bogu poślubili, temu się duszą i sercem oddajcie; czy to służycie Bogu, pielęgnując chorych, czyto wychowujecie młode latorośle, czyli też trwacie wnieustannej modlitwie i pobożnem rozmyślaniu; cnotą i zaprzaniem siebie zawstydzajcie świat, który się z was naśmiewa, zamknijcie usta nierozumnym, którzy was potwarzają.

Abyśmy zaś wszyscy, którzy się w Chrystustusie, naszym Odkupicielu i Zbawicielu sprawom duchownym poświęcamy, otrzymali łaskę z góry, bez któréj jesteśmy bezsilni, zachowajmy w sercach wiarę nietkniętą, nie poklaskujmy światowym nowościom, bo kto się od kościoła oddala, tego Duch ś. opuszcza, jak to pięknie i trafnie powiedział ś. Augustyn: „Czem jest dusza ciału ludzkiemu, tém jest Duch ś. dla ciała Chrystusowego, którém jest kościół. Co dusza czyni we wszystkich członkach jednego ciała, to samo czyni Duch ś. w całym kościele. Miejcież się przeto na ostrożności, bo gdy od ciała ludzkiego członek jaki, rękę, albo nogę odejmą, toć dusza nie pozostanie przy takim członku. Dopóki członek był złączony z ciałem, był żywym, lecz skoro od niego odłączonym został, utracił też i życie.“

—Mimo to wszakże znajdują się w naszéj ojczyznie służebnicy ołtarza, którzy w niepojętem obłąkaniu, niejako sprzysiężeni z nieprzyjaciołmi wiary, podkopują fundamenta kościoła, niweczą karność, na słowach Zbawiciela opartą; lekceważąc posłuszeństwo kanoniczne, stawiają opór rozporządzeniom swoich biskupów, chwytają się zdrożnych nowości, a nawet na publicznych zgromadzeniach przeczą wolności kościołowi i na prawo jego zuchwałą rękę podnoszą. Niewątpimy, mili bracia! że ubolewacie wspólnie z nami nad zaślepieniem tych zbłąkanych, i modlicie się o ich powrót na drogę posłuszeństwa; poznajecie zapewne i wielkość danego przez nich zgorszenia i odpowiedzialność, jaką na siebie ściągnęli; bo kto rozdziera kościół, rozdziera Ciało J: Chrystusa.

Utrzymujmyż wspólną miłość, która jest zarodem doskonałości (kol: 3, 14), owocem i świadectwem wiary. Nią zwyciężył niegdyś kościół swoich nieprzyjaciół i podbił świat; i my tylko nią zwyciężymy dzisiejsze nieprzyjacioły kościoła, zgromadziemy około krzyża błądzące po bezdrożach grzechu owieczki. Krzyż jest ołtarzem ofiarnym największéj miłości. Zapatrujmyż się na tę ofiarę miłości, ile razy samolubstwo świata nas wabi i przynęca. Tą ofiarą miłości zagrzewajmy serca nasze do poświęceń, których wymaga po nas wzniosłe powołanie nasze Ta ofiara miłości niechaj nas nauczy znosić bole i cierpienia, iść na śmierć nawet za zbawienie powierzonych nam owczarni. Niema obowiązku, nie ma ofiary, do któréjbyśmy nie znaleźli dosyć siły i odwagi w miłości, jaką nas Chrystus ukochał. Ona to kościół Ukrzyżowanego ozdobiła niepoliczoną

rzeszą Męczenników, których imiona, jak gwiazdy, świecą na niebie chrześciańskiem. Ona to dała początek pobożnym zakonom i towarzystwom, które tak skutecznie opowiadały Ewangelią, pielęgnowały umiejętności i rozkrzewiały chrześciańską oświatę. Ona to napełniła ojczyz naszą temi wspaniałemi świątyniami i klasztorami, które jeszcze dzisiaj są naszą chlubą, i nieprzestają nieść ulgi ubóstwu i nędzy. Tak jest, mili bracia! tylko kościół, gdzie się w duchu miłości swego Boskiego założyciela wolno rozwijać i swoje błogosławieństwa rozlewać może, potrafi wielkie teraźniejszości kwestye rozwiązać i ich walkę pomyślnie ukończyć; naszem przeto zadaniem jest temu duchowi słowem i przykładem zjednać wstęp, zapewnić przyjęcie, nadać powagę i znaczenie.

Aby zaś ten duch pierwéj w nas samych w całéj swojéj sile się objawił, niezaniedbujmy środków, które kościół dla podsycania go i pielęgnowania nam podaje. Przenośmy się często z gwaru zewnętrznego życia w świat nasz wewnętrzny i zaczynajmy zaniedbaną tak długo niwę odosobnienia i umartwień na nowo uprawiać. Starajmy się przez częstą spowiedź i pokutę, a osobliwie przez ćwiczenia duchowne oczyszczać duszę naszą i coraz bardziéj uświęcać, bo bez tego niegodziłoby się nam codziennie z Bogiem obcować. Starajmy się co raz lepiej zgłębić znaczenie naszéj Liturgii, w któréj od początku kościoła tylu duchem Chrystusa napełnionych mężów, złożyło najpiękniejsze kwiaty religijnego uczucia, i czystéj, nieskażonéj wiary.

Nareszcie niezaniedbujmy odmawiania codziennych modlitw kanonicznych, przez kościół przepisanych, ani ich samowolnie skracajmy, owszem w nieustannéj modlitwie wołajmy do Pana, od którego wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały pochodzi. (Jak: 1, 17) Bo nie tylko za siebie powinniśmy się modlić, ale także za naszych parafian, za cały kościół, za ojczyznę i jéj przywódźców, za wszystkich wiernych, jak niemniej i za jawnogrzeszników. Czemże my, kapłani, jesteśmy bez modlitwy? nasze najświętsze funkcye zamieniają się w mechaniczne czynności, stają się przykrem jarzmem i ciężkim kamieniem, który codziennie na nowo toczyć musimy. Modlitwa tylko utrzymuje w nas ducha namaszczenia, rozwesela i zachęca do czynu, zapewnia pomyślny skutek naszym pracom, łagodzi, i osładza doznane gorycze, pociesza, gdy najszczersze usiłowania spełzną bezowocnie. Modlitwa jest rosą niebieską, orzeźwiającą, ciało i duszę użyzniającą wspólną rolę naszą. Mili Bracia! jeżeli gorliwie spełniemy nasze obowiązki, możemy spokojnie oczekiwać przyszłości, chociażby ta brzemienną była w walki i uciski; bo wtenczas zapytamy z Apostołem: „któż tedy nas odłączy od miłości Chrystusowéj? utrapienie, czyli ucisk, głód, alboteż nagość, niebezpieczeństwo, prześladowanie, lub miecz?.... My to wszystko przezwyciężemy dla tego, który nas umiłował. (Rzym 8, 35—37.)

Pełni ufności w miłosierdziu Boskiem, które nam wszystkim udzieli potrzebnego światła i mocy, przekonani, że wy, gromadząc się około nas, jako Biskupów waszych, my łącząc się szczerze z wami, jako współpracownikami naszymi, łącznie do wspólnego celu zdążać będziemy, zakończyliśmy obrady, i powracamy do naszych dyecezyi. A jako zamiarem naszym jest, zjechać się na Synody prowincyonalne, tak też spodziewamy się zobaczyć was wkrótce, mili bracia! licznie około nas zebranych; postanowiliśmy bowiem wprowadzić na powrót w używanie nakazane przez kościół dyecezalne synody, aby na nich święty węzeł, łączący Biskupów z ich duchowieństwem ścislej i mocniéj skojarzyć, zwolnioną w wielu miejscach karność kościelną przywrócić i wspólną modlitwą, a naradą nabrać siły do spełnienia trudnego naszego posłannictwa; jak tego po nas wymaga chwała Boga i zbawienie bliźnich. Nie przestawamy jednak prosić Boga Ojca, ażeby dla chwały Pana naszego Jezusa Chrystusa dał nam Ducha mądrości i objawienia.... aby miłość wasza jeszcze silniejszym ogniem rozgorzała, abyście nauczyli się kochać, co jest prawdziwie dobre i pożyteczne, żebyście byli zawsze gotowymi na dzień Chrystusów. (Efez. 1, 16. 17. i Filip. 1, 9 10.)

W Würzburgu 15 Listopada 1848.

Podpisało 6 Arcyb: i 19 Bisku:, lub ich zastępców.